

POSTANOWIENIE

Dnia 3 października 2024 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Marek Pietruszyński

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w dniu 3 października 2024 r.

sprawy **R. M.** skazanego z art. 286 § 1 k.k.

z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego od wyroku Sądu

Okręgowego w Katowicach z dnia 18 sierpnia 2023 r., sygn. VII Ka 289/23

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Mysłowicach z dnia 29 listopada 2022 r., sygn. II K 698/17,

na podstawie art. 535 § 3 k.p.k.

p o s t a n o w i ł:

- 1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;**
- 2. zwolnić skazanego od ponoszenia kosztów sądowych postępowania kasacyjnego na rzecz Skarbu Państwa.**

[J.J.]

UZASADNIENIE

W kasacji od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 18 sierpnia 2023 r., sygn. VII Ka 289/23, utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Mysłowicach z dnia 29 listopada 2022 r., sygn. II K 698/17 – skazującego R. M. za ciąg przestępstw kwalifikowanych m.in. z art. 286 § 1 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z

art. 286 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 64 § 1 k.k. i art. 65 § 1 k.k. – jego obrońca zarzuciła:

1. rażące naruszenie prawa karnego materialnego, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 286 § 1 k.k. poprzez jego błędne zastosowanie i uznanie skazanego za winnego popełnienia zarzucanych mu przestępstw, podczas gdy z opisu przypisanych R. M. czynów wynika, że swoim zachowaniem nie wyczerpał on znamion określonych w tym przepisie, bowiem w Polsce prowadzenie działalności w przedmiocie świadczenia usług prawnych nie jest w żaden sposób uregulowana ani reglamentowana, każdy obywatel nawet bez wykształcenia prawniczego może założyć kancelarię prawną i udzielać porad prawnych, a ponadto osoba z wykształceniem prawniczym - prawnik nie nabywa po ukończeniu studiów żadnych uprawnień do reprezentowania klientów przed sądami czy też innymi organami; a zawierane przez skazanego z pokrzywdzonymi umowy zlecenia były umowami o charakterze starannego działania nie sposób więc ocenić przez pryzmat niniejszego procesu umiejętności R. M. z zakresu obsługi prawnej, których Sąd zarówno I jak i II instancji skazanemu odmawia stwierdzając, że wywołał u pokrzywdzonych mylne przekonanie odnośnie posiadanych umiejętności do zajmowania się sprawami z zakresu obsługi prawnej;

2. rażące naruszenie prawa, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 6 k.p.k. w związku z pobawieniem skazanego realnych, faktycznych możliwości obrony, poprzez pozbawienie R. M. dostępu do posiadanego w depozycie jednostki penitencjarnej sprzętu elektronicznego, na których to posiada on dokumenty w wersji elektronicznej i „w chmurze” takie jak: orzeczenia, pisma oraz prywatne notatki oraz uniemożliwienie skazanemu możliwości skonsultowania tychże nieudostępniionych dowodów i dokumentów z obrońcą celem ustalenia linii obrony;

3. rażące naruszenie prawa, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 167 k.p.k. w zw. z art. 217 k.p.k. poprzez nieprzeprowadzenie z urzędu dowodu i brak zobowiązania przez Sąd Dyrektora jednostki penitencjarnej w której aktualnie przebywał skazany do wydania oryginałów umów zlecenia zawartych z pozostałymi pokrzywdzonymi z magazynu Aresztu Śledczego lub Zakładu Karnego, a dowody te są istotne dla oceny odpowiedzialności prawnokarnej R. M.;

4. rażące naruszenie prawa, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 164 k.p.k. w zw. z art. 166 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez wydanie przez Sąd II instancji wyroku w sytuacji zaginięcia drugiego tomu akt Sądu Rejonowego w Jastrzębiu Zdroju sygn. I C 284/12, który zaginął na trasie Areszt Śledczy w C. - Biuro Podawcze Sądu Okręgowego w Katowicach, co ujawniono w dniu 10 maja 2023 roku, a więc orzekania przez Sąd odwoławczy i wydania wyroku na niepełnym materiale dowodowym, bowiem z akt niniejszej sprawy nie wynika, aby zaginione akta zostały odtworzone przed wydaniem w dniu 18 sierpnia 2023 roku wyroku;

5. rażące naruszenie prawa, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 451 k.p.k. w zw. z art. 6 k.p.k. poprzez odmowę doprowadzenia skazanego na rozprawy odwoławcze;

Ewentualnie w przypadku nieuwzględnienia któregośkolwiek z powyższych zarzutów, z ostrożności procesowej wyrokowi temu skarżąca zarzuciła:

6. rażącą niewspółmierność kary poprzez nieprawidłowe zastosowanie zasad i dyrektyw sądowego wymiaru kary i w konsekwencji wymierzenie oskarżonemu kary bez uwzględnienia wszystkich okoliczności łagodzących, tj. kary wyrażającej się w szczególnej punitowności, naruszającej zasadę sprawiedliwości wyroku w kontekście wysokości orzeczonej kary wobec oskarżonego oraz obciążenia oskarżonego kosztami postępowania przez Sąd I instancji, podczas gdy R. M. nie posiada żadnych oszczędności ani wartościowych ruchomości, nie jest zatrudniony odpłatnie w jednostce penitencjarnej a wykonanie orzeczonych wobec niego wszystkich kar pozbawienia wolności nastąpi dopiero około roku 2050.

Wobec powyższego w oparciu o tak sformułowane zarzuty, skarżąca wniosła o uchylenie orzeczenia Sądu II instancji oraz Sądu I instancji i uniewinnienie skazanego R. M. od popełnienia zarzucanych mu czynów, ewentualnie o uchylenie wyroku Sądu II instancji i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania oraz o zawieszenie niniejszego postępowania do czasu zainicjowania i ukończenia przed Sądem Rejonowym w Jastrzębiu - Zdroju postępowania o odtworzenie zaginionych akt.

W pisemnej odpowiedzi na kasację prokurator oraz pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego M. K. wniesli o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja okazała się bezzasadna w stopniu oczywistym, co umożliwiło oddalenie jej na posiedzeniu bez udziału stron (art. 535 § 3 k.p.k.).

Badanie podniesionych tam zarzutów należało poprzedzić przypomnieniem, że rolą postępowania kasacyjnego jest, co do zasady, kontrola orzeczeń sądów odwoławczych z punktu widzenia najpoważniejszych naruszeń prawa materialnego lub procesowego, które mają istotny wpływ na treść prawomocnego orzeczenia. Mając na względzie nadzwyczajny charakter tego środka zaskarżenia ustawodawca określił, że kasacja przysługuje stronie, stosownie do art. 519 k.p.k. od prawomocnego wyroku sądu odwoławczego kończącego postępowanie, tylko z powodu uchybień wymienionych w art. 439 k.p.k. lub innego rażącego naruszenia prawa, jeżeli mogło ono mieć istotny wpływ na treść tego orzeczenia (art. 523 § 1 k.p.k.). – por. w tym zakresie m.in. postanowienia SN: z 10.03.2021 r., V KK 63/21; z 18.05.2022 r., II KK 215/22; z 26.01.2023 r., III KK 646/22.

Dokonując analizy podniesionych w nadzwyczajnym środku zaskarżenia zarzutów wynika z nich jednoznacznie, że skarżąca wyłącznie domaga się przeprowadzenia przez Sąd Najwyższy kolejnej, alternatywnej względem instancyjnej – kontroli prawidłowości orzeczenia sądu pierwszej instancji. Świadczy o tym fakt, że zarzuty podniesione w kasacji stanowią przereklamowane powielenie części zarzutów podniesionych uprzednio w apelacji innego obrońcy wyznaczonego oskarżonemu z urzędu. Tymczasem zabieg procesowy sprowadzający się do powtórzenia w kasacji zarzutów apelacyjnych, zwłaszcza obejmujących gromadzenie i wartościowanie przez sąd *meriti* materiału dowodowego, może okazać się skuteczne w zasadzie wyłącznie wówczas, gdyby sąd odwoławczy zupełnie pominął argumentację skarżącego zaprezentowaną w zwykłym środku zaskarżenia, a więc nie wywiązał się z obowiązku wszechstronnego rozważenia zarzutów apelacji (art. 433 § 2 k.p.k.), nie wyjaśniając przy tym motywów takiego postąpienia (art. 457 § 3 k.p.k.). Sąd Najwyższy nie jest natomiast władny dokonywać ponownej oceny dowodów i na podstawie własnej oceny kontrolować poprawność dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych. Zadaniem Sądu Najwyższego jest jedynie sprawdzenie, czy dokonując ustaleń faktycznych,

orzekające w obu instancjach sądy nie dopuściły się rażącego naruszenia reguł procedowania, co mogłoby mieć wpływ na ustalenia faktyczne, a w konsekwencji na treść wyroku. Innymi słowy, kontroli podlegają nie same ustalenia faktyczne, ale sposób ich dokonania (D. Świecki [w:] B. Augustyniak, K. Eichstaedt, M. Kurowski, D. Świecki, Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Tom II. Art. 425–673, wyd. VII, Warszawa 2024, art. 523, teza 22). Ten zaś nie budzi wątpliwości w płaszczyźnie wymogów wynikających z art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k., co Sąd Rejonowy wyłożył w pisemnych motywach swojego wyroku sformułowanych – zdaniem Sądu Najwyższego – z zachowaniem bardzo wysokich standardów w tym zakresie. Dlatego zasadnie zarówno ustalenie podstawy dowodowo-faktycznej, jak i ocena prawna zachowań R. M. zasadnie spotkała się z aprobatą Sądu Okręgowego.

Sąd odwoławczy, jak już wspomniano wyżej, dokonał równie poprawnej analizy zarzutów apelacji, które aktualnie stanowią przedmiot nadzwyczajnego środka zaskarżenia. Nie powielając tej argumentacji, którą Sąd Najwyższy uznaje za przejaw rzetelnej i wszechstronnej kontroli instancyjnej, bezspornie spełniającej wymogi stawiane w tym zakresie przepisami art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k., podnieść należało następujące argumenty dotyczące materii podniesionej w kasacji.

1. Prawdą jest, że działalność polegająca na świadczeniu usług prawnych, w zakresie nie wkraczającym w zakres uregulowany przepisami szczególnymi, np. ustawą z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 1184 z późn. zm.) bądź ustawą z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 499), nie jest działalnością reglamentowaną. Istota bezprawia, którego dopuścił się skazany wyraża się natomiast przede wszystkim we wprowadzeniu w błąd pokrzywdzonych co do posiadanych kwalifikacji z zakresu obsługi prawnej. Tych zaś skazany będący, jak zostało ustalone, technikiem rolnictwa, bezspornie nie posiadał, a pomimo tego ogłaszał się w formie jednoznacznie wskazującej na legitymowanie się co najmniej wykształceniem prawniczym. Również w kontaktach bezpośrednich R. M. prowadził rozmowę w taki sposób, który u osób niezaznajomionych z prawem mógł i wywołał u nich przeświadczenie, że ma kwalifikacje do zajmowania się szeroko rozumianą pomocą prawną. Uwzględniając

złożoność i stopień skomplikowania tej dziedziny życia, ulegającej ciągłym przemianom na skutek działań legislacyjnych, nie ma możliwości prowadzenia działalności o takim zakresie, jak stanowiący przedmiot zarzutu, zwłaszcza gospodarczej, a więc ciągłej, adresowanej do szerokiego kręgu odbiorców, bez legitymowania się odpowiednim poziomem udokumentowanej wiedzy. Sąd Najwyższy podkreśla, że nie chodzi tu wyłącznie o ukończenie aplikacji prawniczej i wstąpienia w szeregi odpowiedniego samorządu zawodowego. Irrelevantne prawnie będzie przykładowo sporządzenie przez studenta prawa, który ukończył wykład z prawa spadkowego projektu wniosku do sądu o stwierdzenie nabycia spadku, czy udzielenie porady podatkowej przez księgową, nie wspominając o doradcy podatkowym. Istotne jest natomiast, by beneficjent takiej pomocy miał świadomość, że nie udziela jej osoba o wykształceniu prawniczym.

Dlatego zabronione jest stworzenie wokół prowadzonej działalności gospodarczej otoczki działalności wykwalifikowanego prawnika przy braku ku temu kwalifikacji zawodowych. Nie musi to przybrać formy sugerowanej w kasacji, np. poprzez posiadanie togi, pieczętki, wypowiedzianych wprost sugestii o wykonywaniu zawodu adwokata bądź radcy prawnego – to ostatnie w przypadku skazanego zresztą i tak miało miejsce. Znamieniu wprowadzenia w błąd, względnie wyzyskania błędu odpowiadać może ogólny, korespondujący ze sobą zespół zachowań ukierunkowany na osiągnięcie takiego efektu, na które w wypadku skazanego składały się: treść ogłoszeń, które przyciągnęły uwagę pokrzywdzonych, wypowiedzi w których zapewniał, że jest prawnikiem (wobec pokrzywdzonych J. B., B. P. – wprost poprzez stwierdzenie, że jest radcą prawnym, czy M. K. – telefonicznie oraz akceptując wypowiediany wobec niego zwrot grzecznościowy „panie mecenasie”), szerokie odnoszenie się w wypowiedziach do treści przepisów prawa, ukierunkowane na wywołanie u pokrzywdzonych przeświadczenia o jego znajomości, twierdzenia o zdolności do reprezentacji procesowej (wobec pokrzywdzonych: C. Z., B. G., K. K.), snucie rozbudowanych strategii prowadzenia spraw (np. w przypadku pokrzywdzonych M. K., D. K., czy G. G.), nie wspominając o udzielaniu zapewnień o swojej skuteczności (np. wobec pokrzywdzonego C. Ż., M. K., B. P., B. Ś.), bądź pozytywnych prognoz co do wyników postępowań (wobec pokrzywdzonego J. G.).

Zachowania te, w powiązaniu z formułowaniem skrajnie niekorzystnych umów, na podstawie których obciążano pokrzywdzonych chcących wycofać się ze współpracy z R. M. sumami nieznajdującymi pokrycia w nakładzie pracy, a następnie dążenie do egzekwowania zapłat tych kwot w toku postępowań cywilnych, świadczy jednoznacznie i ponad wszelką wątpliwość o istnieniu i realizacji oszukańczego zamiaru wobec osób niemających świadomości o realiach świadczenia wykwalifikowanej pomocy prawnej, w celu doprowadzenia tych osób do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem. Dlatego realizacja znamion przestępstwa prawomocnie przypisanego skazanemu, a więc i przyjęta przez Sąd Rejonowy oraz podzielona przez Sąd odwoławczy kwalifikacja prawna zachowań R. M. nie może budzić żadnych wątpliwości.

2. Zarzut z pkt. 2 oparty jest na przesłankach zwyczajnie nieprawdziwych. W toku postępowania przed Sądem Rejonowym oskarżonemu umożliwiono R. M. dostęp do Internetu, celem uzyskania przez niego dostępu do zasobów cyfrowych, przechowywanych w tzw. „chmurze”, i przekazania Sądowi uzyskanych w taki sposób ewentualnych dowodów. Miało to miejsce

1. na rozprawie w dniu 10.10.2018 r. – przez 30 minut,
2. po rozprawie w dniu 9.01.2019 r. – przez ok. godzinę i 30 minut,
3. po rozprawie w dniu 4.03.2019 r. – przez ok. 2 godziny i 55 minut,
4. na specjalnym posiedzeniu w dniu 5.04.2019 r. – przez ok. 5 godzin i 20 minut,
5. na specjalnym posiedzeniu w dniu 26.04.2019 r. – przez ok. 5 godzin i 40 minut,
6. na specjalnym posiedzeniu w dniu 13.07.2021 r. – przez ok. 5 godzin 30 minut,
7. na specjalnym posiedzeniu w dniu 19.07.2021 r. – przez ok. 5 godzin.

Ogółem skazany R. M. miał dostęp do swoich ewentualnych zasobów cyfrowych przez około 26 godzin, korzystał z pomocy obrońcy i miał możliwość konsultowania się z nim.

Niezależnie od powyższego, w pełni trafnie Sąd odwoławczy skonkludował, że już apelująca obrońca nie wskazała, czego konkretnie miałyby dowodzić pozostałe umowy zlecenia zawierane z pokrzywdzonymi. Pomimo tego, w kasacji,

której rygory formalne zarzutu są większe, albowiem ewentualne rażące naruszenie prawa powinno móc mieć istotny (podkr. SN) wpływ na treść orzeczenia (art. 523 § 1 k.p.k. i to sądu drugiej instancji (art. 519 k.p.k.), zarzut nieudostępnienia skazanemu jego własnych materiałów mających być przechowywanych w wersji elektronicznej w „chmurze internetowej” został sformułowany w jeszcze mniej skonkretyzowanej formie. Nie udziela odpowiedzi na podstawowe pytanie, czego w choćby w ogólności miały dotyczyć rzeczne dokumenty (zdaniem skarżącej „R. M. wielokrotnie wskazywał, iż na dysku wirtualnym posiada wiele dowodów i dokumentów dotyczących niniejszej sprawy”; „Skazany jest w posiadaniu setek dokumentów” – s. 9 *in principio* kasacji), co miałyby z tych dowodów wynikać i jakie jest ich znaczenie w kontekście stawianych oskarżonemu zarzutów. Taką, przynajmniej ogólną wiedzą skazany bezspornie dysponował, o czym przekonuje stwierdzenie Sądu odwoławczego akcentujące doskonałą znajomość przez R. M. materiału dowodowego, wynika choćby z treści licznych, bardzo szczegółowych wniosków dowodowych.

Twierdzenie skarżącej, jakoby skazanego w opisany wyżej sposób pozbawiono możliwości skonsultowania tychże nieudostępnionych dowodów i dokumentów z obrońcą celem ustalenia linii obrony, nie tylko nie znajduje – jak wcześniej wykazano – oparcia w faktach, ale i nie uprawdopodobnia, że owe dowody, o ile w ogóle istniały, miały rzeczywisty związek ze sprawą, bądź rzutowały na sposób i określenie przedmiotowej linii obrony i to w stopniu niedającym się pogodzić z rolą obrońcy. To zaś przesądza o bezzasadności przedmiotowego zarzutu kasacji w stopniu oczywistym.

3. Równie „puste”, albowiem nieoparte argumentacją wskazującą na możliwość istotnego wpływu na treść wyroku Sądu Okręgowego okazały się zarzuty z pkt. 3 i 4 kasacji. Skarżąca nie wykazuje, w jakim, przynajmniej potencjalnym stopniu, na treść tego orzeczenia mogło wpłynąć niewystąpienie Sądu z urzędu do Dyrektora jednostki penitencjarnej w której aktualnie przebywał skazany do wydania oryginałów umów zlecenia, skoro jak sama przyznaje, miały one dotyczyć „pozostałych pokrzywdzonych”, nie rozwijając w uzasadnieniu kasacji, kogo ma na myśli, nie wspominając już o wymienieniu tychże z imienia i nazwiska. Skoro bowiem mieli być to „pokrzywdzeni”, to ustalenie ich personaliów było możliwe

choćby na podstawie analizy stosownych dokumentów procesowych, z których taki status tych osób by wynikał. Z zarzutu nie wynika również, jak ten materiał dowodowy przekłada się na realia sprawy niniejszej, w której ustalono treść umów wiążących pokrzywdzonych ze skazanym, w większości w oparciu o egzemplarze umów przekazywane tym pokrzywdzonym. Oszukańczy zamiar R. M. został ustalony w głównej mierze w oparciu o dalsze dowody, w szczególności o charakterze osobowym. Zasadnie orzekające w sprawie Sądy nie straciły z pola uwagi, że trudno w omawianych realiach dowodowo-faktycznych opierać się wyłącznie na literalnej treści umów, których postanowień autorem był przecież skazany i które opracował z zamiarem ukrycia braku własnych kwalifikacji.

Z czysto proceduralnego zaś punktu widzenia przypomnieć należy, że decyzja o przeprowadzeniu dowodu z urzędu jest decyzją przynależną sądowi, który może z niej skorzystać tylko w razie, gdyby postąpienie przeciwne w sposób jaskrawy sprzeciwiałoby się wymogowi poczynienia poprawnych, relewantnych dla podstawy wyroku ustaleń faktycznych. W sprawie niniejszej potrzeby takiej orzekające w sprawie Sądy nie dostrzegły. Na analogicznym stanowisku stanął również Sąd Najwyższy, który nie pominął przy rozważeniu zarzutu z pkt. 3 kasacji także szczególnej aktywności oskarżonego na polu dowodowym.

4. Miarodajne dla oceny zarzutu z pkt. 4 kasacji są uwagi sformułowane wcześniej i Sąd Najwyższy nie widzi celu ich powielania. Zarzut wskazujący na zaginięcie drugiego tomu akt Sądu Rejonowego w Jastrzębiu Zdroju o sygn. I C 284/12 nie był wcześniej podnoszony w apelacji, albowiem zaginięcie to stwierdzono już po wydaniu przez Sąd *meriti* nieprawomocnego wyroku, tj. dopiero w dniu 23 maja 2023 r. Sprawa ta dotyczy powództwa o zapłatę, którą R. M. wytoczył przeciwko pokrzywdzonemu M. K.. Żaden z zarzutów apelacji nie dotyczył jednak bezpośrednio tego postępowania cywilnego, które pozostaje zawieszone od 2012 r. Okoliczności wynikające z przedmiotowych akt sprawy cywilnej zostały ustalone przez Sąd *meriti*, który – jak wynika z porównania dat wydania wyroku i notatki służbowej o zaginięciu akt – dysponował aktami tymi w całości. Znajdują również potwierdzenie w innych źródłach dowodowych. Uwzględniając, że również kasacja nie konkretyzuje, w jakim zakresie wskazane zdarzenie mogło mieć wpływ na wynik postępowania odwoławczego, nie wspominając już, by był to wpływ istotny, z

faktu zaginięcia akt i ich nieodtworzenia do chwili procedowania przez Sąd *ad quem* nie sposób wywodzić o nietrafności wyroku tego Sądu.

5. Zarzut wskazujący na odmowę doprowadzenia skazanego na rozprawę odwoławczą również pozbawiony jest szerszej argumentacji uprawdopodobniającej możliwość wpływu na treść zaskarżonego kasacją wyroku, w tym choćby w ogólności wskazania, jakie to racje oskarżony chciał przekazać Sądowi odwoławczemu. Ze względu na wagę przedmiotowego zarzutu, na powyższym stwierdzeniu nie można było jednak poprzestać.

Przepis art. 451 k.p.k. nadaje sądowi odwoławczemu uprawnienie do tego, aby za wystarczającą na rozprawie uznać obecność obrońcy i w tej sytuacji odmówić doprowadzenia oskarżonego pozbawionego wolności. Z uprawnienia tego sąd drugiej instancji powinien korzystać jednak z bardzo dużą ostrożnością, za zasadę przyjmując sprowadzenie oskarżonego, który o to wnioskuje, na rozprawę odwoławczą, a względy organizacyjno-techniczne nie mogą być wyłączną przeciwwagą do odmowy takiego postąpienia. Sąd drugiej instancji oceniając zasadność wniosku oskarżonego o doprowadzenie go na rozprawę odwoławczą winien dokonać jego analizy w kontekście apelacji wniesionej w sprawie, zwłaszcza pod kątem stwierdzenia, jakiego rodzaju kwestie mają być przedmiotem rozważań sądu na tej rozprawie. Konieczne jest przy tym uwzględnienie, czy to osobiście oskarżony złożył apelację i czy wyraża chęć przedstawienia swoich poglądów. W niniejszej sprawie można odnieść wrażenie, że Sąd odwoławczy większy priorytet nadał sprawności postępowania, koncentrując się nad udziałem w postępowaniu obrońcy. Postąpienie takie nie jest jednak równoznaczne z tym, że naruszenie wspomnianego przepisu miało charakter rażący, wpływającym w stopniu istotnym na treść wyroku, czego dla skuteczności kasacji wymaga art. 523 § 1 k.p.k. Innymi słowy, nie ujawniły się żadne przesłanki, by uznać, że uniemożliwienie skazanemu osobistego udziału w rozprawie odwoławczej mogło w najmniejszym stopniu wpłynąć na istotę rozstrzygnięcia. Oskarżony nie składał osobistej apelacji, był reprezentowany przez obrońcę, która wniosła w jego imieniu rozległą apelację, niepomijającą żadnego z wymaganych w zaistniałym układzie procesowym argumentów, świadczących o należyтым zapoznaniu się ze sprawą. Obrońca uczestniczyła w rozprawach odwoławczych i wygłosiła mowę obrończą. Z

orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu nie wynika, aby niezbędnym warunkiem przestrzegania tego przepisu był zawsze łączny udział w postępowaniu odwoławczym zarówno samego oskarżonego, jak i jego obrońcy, lecz by respektowano zasady równości broni procesowej i prawa do obrony (zob. wyrok ETPC z 23.03.1998 r. w sprawie Belziuk przeciwko Polsce i głosę do tego orzeczenia P. Hofmańskiego i S. Zabłockiego, Pal. 1998/7–8; M. Nowicki, Wokół Konwencji Europejskiej, Warszawa 1992, s. 56). Przeprowadzona przez Sąd Najwyższy analiza wyników postępowania pierwszoinstancyjnego, treści apelacji oraz argumentacji obu Sądów, nie pozwala w stopniu niebudzącym wątpliwości uznać, by decyzja o niesprowadzeniu oskarżonego na rozprawę apelacyjną zachwiała „równość broni” pomiędzy nim a oskarżycielem, naruszając w stopniu rażącym przynależne R. M. gwarancje w postaci prawa do obrony i kontrydiktoryjności postępowania. Tylko dla kompletności wyводу dodać można, że po powzięciu wiedzy (poprzez doręczenie mu stosownego postanowienia bądź od swojego obrońcy) o decyzji nieuwzględniającej wniosku o sprowadzenie na rozprawę odwoławczą, pozbawiony wolności oskarżony – z punktu widzenia własnego interesu procesowego – może, a niekiedy także powinien wykorzystać możliwość wynikającą z art. 453 § 2 k.p.k. i przedstawić te racje, które zamierzał wyrazić osobiście, w formie pisma procesowego podlegającego, co do zasady, odczytaniu na rozprawie odwoławczej. Postąpienie takie miało tym większe znaczenie *in concreto*, że oskarżonemu R. M. przedstawianie własnej argumentacji w formie pisemnej nie nastręczało trudności, miał określoną koncepcję obrony swojej osoby, czego świadectwem jest lektura akt niniejszego postępowania oraz ogólny odbiór jego postawy procesowej, a pomiędzy doręceniem postanowienia o nieuwzględnieniu wniosku o sprowadzenie na rozprawę a dniem wyrokowania minęło ponad 3 miesiące.

6. Zarzut niewspółmierności kary jest niedopuszczalny w kasacji pochodzącej od strony postępowania (arg. z art. 523 § 1 k.p.k.). Tylko marginalnie należy wskazać, że analogiczny zarzut sformułowany w apelacji został przez Sąd odwoławczy rozpoznany i odpowiednio uargumentowany. Orzeczona kara, niepomijająca udokumentowanego faktu, że skazany jest przestępcą notoryjnym, powracającym do przestępczego trybu życia zaraz po odbyciu kar pozbawienia wolności

prawomocnie orzeczonych za wcześniej orzeczone przestępstwa, czyniącym sobie z ich popełniania stałe źródło dochodu, jest wynikiem usprawiedliwionego przekonania orzekających w sprawie Sądów, że tylko odpowiednio długie oddziaływania resocjalizacyjne w warunkach izolacji penitencjarnej skłonią – jak należy liczyć – skazanego do życia w zgodzie z normami prawnymi.

Z tych wszystkich względów brak było podstaw do uwzględnienia kasacji wobec jej oczywistej bezzasadności.

Konsekwencją obecnego stanu majątkowego skazanego i perspektywą odbywania wieloletniej kary pozbawienia wolności było zwolnienie go z obowiązku poniesienia kosztów sądowych postępowania kasacyjnego (art. 624 § 1 k.p.k.).

Dlatego Sąd Najwyższy orzekł jak w części dyspozytywnej postanowienia.

[J.J.]

r.g.